Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 270

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Oz. NMP.
Czwartek: Cecylji panny

CHOJNICE, czwartek dnia 22. listopada 1928 r.

Słońca wschód 7.36 zachód 15.54
Księżyca wschód 13.32 zach. — —

Rewizja Konstytucji

Stan sprawy w Sejmie

Stan rzeczy na gruncie prac sejmowych w sprawie zmiany Konstytucji jest następujący:

Dnia 31 października br. Bl. Wsp. z Rz. zgłosił wniosek, zawierający, obok uzasadnienia, następujące brzmienie zamierzonej uchwały Sejmu.

Sejm na podstawie art. 125 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 roku przystępuje do rewizji Konstytucji i poleca Komisji Konstytucyjnej, aby przed upływem trzech miesięcy złożyła sprawozdanie co do mających się zaproponować zmian Ustawy Konstytucyjnej.

Wniosek ten odesłany został przez p. Marszałka Sejmu, w zwykłym trybie do Komisji Konstytucyjnej, która zajmowała się nim narazie na dwu posiedzeniach, 8 i 15 bm. a zajmować się będzie jeszcze dalej.

Podstawę prawną stanowi tu art. 125 Konstytucji, który brzmi:

Zmiana Konstytucji może być uchwalona tylko w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu i większością ⅔ głosów.

Wniosek o zmianę Konstytucji winien być podpisany conajmniej przez ¼ ustawowej liczby posłów, a zapowiedziany conajmniej na 15 dni.

Drugi z rzędu na zasadzie tej Konstytucji wybrany Sejm może dokonać rewizji Ustawy Konstytucyjnej własną uchwałą, powziętą większością 3/5 głosujących, przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby.

Co lat 25 po uchwaleniu niniejszej Konstytucji ma być Ustawa Konstytucyjna poddana rewizji zwyczajną większością Sejmu i Senatu, połączonych w tym celu w Zgromadzeniu Narodowem.

Z samego brzmienia tego art. 125 Konstytucji wynika, że rozróżnia on:

1 zmianę Konstytucji w jakiejkolwiek chwili na podstawie wniosku zgłoszonego przez ¼ t. j. 111 posłów i przyjętego większością ⅔ w Sejmie i Senacie.

2 rewizję Konstytucji, której może dokonać sam Sejm drugi z rzędu od czasu wejścia w życie Konstytucji czyliSejm obecny, własną tylko uchwałą 3/5 w obecności przynajmniej połowy tj. 222 posłów, a bez Senatu, ale w sposób bliżej nie określony co do trybu postępowania.

3 rewizję Konstytucji, które mają obowiązek dokonać co 25 lat Sejm i Senat razem zwyczajną większością.

Na dwu posiedzeniach Komisji Konstytucyjnej z 8 i 15 bm. głównym przedmiotem rozpraw były dwa pytania:

1 czy jest rzeczą właściwą prawnie i celową przystępowanie do pracy nad rewizją Konstytucji bez szczegółowych wniosków o zmiany.

2 czy postępowanie w sprawie zgłaszania wniosków o zmianę Konstytucji w jakimkolwiek czasie (111 podpisów i na 15 dni zapowiedziany) i czy wogóle zwykłe przepisy regulaminu wystarczają dla tej sprawy.

W pierwszej sprawie zdania są rozbieżne, w drugiej naogół zgodne, że potrzebne jest ustalenie osobnych przepisów regulaminowych w tej sprawie.

Przedstawiciel Klubu Narodowego w Komisji pos. Komarnicki, prof. prawa Konstytucyjnego w Uniw. Wileńsk., oświadczył się za ustaleniem osobnych przepisów regulaminowych oraz określił przystępowanie do rewizji Konstytucji bez zgłoszenia z góry wniosków o zmianę jako mało obiecujące.

W każdym razie stwierdzono, że wniosek B. B., w dotychczasowym swem brzmieniu nie wydaje się zadawalniający i p. Makowski przew. Kom. Kon., oraz główny wnioskodawca B. B. w tej sprawie przyznał, że uzupełnienia zmiany tego wniosku są wskazane.

Dla przygotowania sprawozdania o wniosku i poprawek do niego wyznaczono zatem 15 bm. w Komisji Konstytucyjnej pos. Jana Piłsudskiego (B. B.) jako sprawozdawcę na Komisji, a także przewidziano porozumienie się z Komisją Regulaminową.

Cały dotychczasowy zaś przebieg sprawy dotyczy jeszcze tylko wniosku B. B., tj. pytania, jak przystępować do pracy nad zmianą Konstytucji, a nie samej rzeczowej strony t. j. treści zmian.

Co twierdzi senator gdański

Porozumienie Gdańska z Polską przynosi

wolnemu miastu wielkie korzyści

Gdańsk, 20. 11. Odbyło się **we Wrzeszczu zebranie partji liberalnej,** na której senator **Jewelowsky** wygłosił obszerne przemówienie na temat **obecnej sytuacji politycznej Wolnego Miasta.**

P. Jewelowsky stwierdził, że **polityka porozumienia,** zainicjowana przez obecny senat, **wbrew wszelkim krytykom nacjonalistów, przyniosła pełny sukces.**

Argumentując swoje twierdzenie, wskazuje p. Jewelewsky na fakt, że **zawarcie pomiędzy Polską a Gdańskiem umowy w sprawie ujednostajnienia taryf, o pół obniżyło stawki frachtowe** na towary idące przez port gdański, dzięki czemu **eksport przez port gdański znacznie się podwyższył,** a równocześnie nastąpiło **obniżenie cen w Gdańsku.**

Stawki taryfowe w ruchu osobowym zostały jeszcze bardziej obniżone.

Dalej p. Jewelowsky wskazał na fakt, iż większa **część produkcji fabryk gdańskich zbywana jest na rynkach polskich.** Chcąc utrzymać produkcję tych fabryk na obecnym poziomie **koniecznem jest utrzymanie dobrych stosunków z polskimi odbiorcami.**

Przechodząc następnie do sprawy **polsko-niemieckich rokowań handlowych,** zawiadomił p. Jewelowsky obecnych, że **Gdańsk wystąpił z inicjatywą pośredniczenia pomiędzy obu państwami i że jest nadzieja, aż akcja gdańska będzie miała powodzenie.**

60 ludzi uwięzionych wśród lodowców

Nowa tragedja na wyspie polarnej

Gdańsk, 20. 11. Z Moskwy donoszą, że na wyspie Wrangla, wysuniętej daleko na północ rozgrywa się, czy też już się rozegrała tragedja, przewyższająca grozą tragedję wyprawy Nobilego.

Przed dwoma laty wybrała się na wyspę wyprawa rosyjska, składająca się z 60 odważnych ludzi, którzy uwięźli na wyspie, a wszelkie usiłowania w celu zawiązania z nimi porozumienia, lub zaczerpnięcia wiadomości spełzły na niczem. Przeszkadzały temu niekorzystne warunki atmosferyczne.

Wyspa Wrangla, o której tu mowa, jest krajem opustoszonym, leżącym daleko na północowschód przy 150 południku i 82 stopniu równoleżnika w pewnej odległości od cieśniny Behringa oddzielającej Azję od Europy.

Wyspa należy do sowietów, które uczyniły próbę zaludnienia wyspy.

W sierpniu w roku 1926 wysadził rosyjski łamacz lodów „Stawropol" na wyspie 5 Rosjan i 55 Czukczów jako pierwszych kolonistów wyspy. Zanim kolonistów na ląd wysadzono, kapitan okrętu wysłał z pokładu samolot, aby lotnik, które mu towarzyszyło dwóch Eskimosów, obejrzał ląd

Zauważono na wyspie ogromne mnóstwo pingwinów, które były tak ciekawe i pewne siebie, że przed samolot, nie pierzchły nawet w chwili, gdy lądował. Tysiące ich rzuciło się potem na samolot, nie dając się spłoszyć strzałami. Spłoszono je dopiero rakietami dymnemi.

Już w pierwszych dniach pobytu odwiedziła kolonistów nieoczekiwanie całą rodzina białych niedźwiedzi, które się na nich rzuciły. Nikt nie odważał się wychodzić z chaty bez broni. Kolonistów niepokoiły również polarne lisy i białe sowy. Gdy wzniesiono chaty i piece, statek wyspę opuścił. W roku zeszłym z powodu burzy i wichrów nie powiodło się statkowi przedostać na wyspę tak, iż kolonistów musiano pozostawić ich losowi. Nie można było dotąd po dwóch latach za sięgnąć o nich wiadomości. Obecnie rząd zamierza wysłać ekspedycję samolotów lub też wyprawę pieszą, aby dowiedzieć się o losie wyprawy. Powszechnie przypuszcza się że wszyscy zginęli.

Dwa ważne traktaty handlowe

Warszawa, 20. 11. W tym miesiącu rozpoczynają się rokowania o zawarcie dwóch ważnych traktatów handlowych z Francją i Węgrami. Do Paryża wyjeżdża delegacja polska 20 listopada. W jej skład wchodzą ambasador polski w stolicy francuskiej p. Chłapowski, członkowie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Skarbu, oraz dyrektor departamentu handlu p. Sokołowski. Z delegatów francuskich będą uczestniczyć w obradach między innymi ambasador francuski w Warszawie p. Laroche i radca handlowy Duclos.

Druga polska delegacja wyznaczona do rokowań handlowych z Węgrami, na której czele stoi podsekretarz stanu dr. Doleżał, przybyła już do Budapesztu, gdzie ją na dworcu kolejowym powitali przedstawiciele rządu węgierskiego.

Ciekawa przepowiednia uczonego

W grudniu nastąpi wybuch Wezuwjusza

Przyczyną do tego są obfite deszcze.

Rzym, 20. 11. Włoski uczony wyjaśnia przyczyny wybuchu Etny i przewiduje, że na początku grudnia nastąpi niemniej groźny wybuch Wezuwjusza.

Według jego zdania wybuchy wulkanów pozostają w ścisłym związku z panującą pogodą. Przyczyną wybuchów są deszcze, które silnie padały we Włoszech. Woda, docierając do płonącej masy, powoduje wytwarzanie się wielkiej ilości kwasu węglowego, który prowokuje wybuch. Obecnie ma to nastąpić w Wezuwjuszu.

Uczony opiera się na własnych obserwacjach, które poczynił w związku z wybuchami w Japonji oraz na wyspach filipińskich.

Najlepsza armja na całym świecie

to armja polska

Ryga, 20. 11. Po powrocie z Warszawy delegacji estońskiej na uroczystości 10-lecia Niepodległości Polski, przewodniczący delegacji, generał Łajdoner oświadczył dziennikarzom, iż armja polska jest jedną z najlepszych i najlepiej zorganizowanych na całym świecie. Dalej pen. Łajdoner stwierdził, iż Polska nie ma żadnych agresywnych tendencyj w stosunku do Litwy, ani w stosunku do żadnego innego państwa.

Bliski koniec rządów bolszewickich

Fala chłopskiego teroru w Rosji sowieckiej

Ryga, 20. 11. Przeglądając prasę sowiecką, in formującą w czasach ostatnich swych czytelników bardzo sumiennie o wydarzeniach na wsi ro syjskiej, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia zdania, że wszystkie te incydenty i drobne na pozór wypadki nieporozumień między ludnoś cią wiejską a organami rządu centralnemi, których widownią są ostatniemi czasy niemal codzie nnie różne wioski i osady włościańskie, posiadają wszelkie cechy systematycznego teroru chłopów wobec przedstawicieli rządu sowieckiego. Jeśli chodzi o ścisłość, to objaw ten nie jest wżyciu współczesnej Rosji niczem nowem. Teror chłopski istnieje w ZSSR już oddawna, tylko nie zawsze przejawiał się on z jednakową intensywnością. W czasach ostatnich fala teroru chłopskiego wezbrała jednak do takich rozmiarów, jakich dotychczas w rozwoju ruchu chłopskiego w Rosji bolszewickiej nigdy jeszcze nie notowano.

Dla lepszego scharakteryzowania obecnej sytuacji na wsi rosyjskiej przytoczymy poniżej niektóre ustępy z przemówienia współpracownika moskiewskiej „Prawdy“, Nauma, który w charakterze publicznego oskarżyciela występował w niedawnym procesie przeciwko zabójcom korespondentki robotniczo - włościańskiej, Brylewowej, w mieście Armawir.

W ostatnim dniu tego wielce charakterystycz nego dla panujących dzisiaj na wsi rosyjskiej sto sunków procesu powiedział, między innemi, co na stępuje: „Codziennie przynoszą nam depesze i gazety niezliczone wiadomości o napadach na korepsondentów robotniczo-włościańskich, dokonywanych zazwyczaj w odległych wioskach, osadach kozackich i górskich aulach przez „kułaków“, zamożnych włościan. Rok 1928 przyniósł olbrzymią wprost ilość takich napadów. Wzrost napadów na korespondentów robotniczo - włościańskich jest jaskrawym wyrazem zaostrzenia walki klasowej na wsi.

Prokurator państwowy w przemówieniu swem ze szczególnym naciskiem podkreślił polityczny charakter czynu oskarżonych chłopów Czernienki i Krawczenki, oświadczając, iż większość zabójstw na wsi rosyjskiej dochodzi do skutku na tle politycznym. Czernienko i Krawczenko, mówi prokurator państwowy, — wystąpili z bronią w ręku przeciwko rewolucyjnej przedstawicielce mas pracujących, przeciwko przedstawicielce rządu sowieckiego. Tu już niemamy do czynienia z pospolitem zabójstwem. Jest to akt teroru, akt zemsty ze strony kułaka przeciwko któremu rząd podjął obecnie nową ofenzywę. Akt ten,zmierzają cy do poniżenia rewolucji, winien być ukarany w myśl art. 58 punkt 8 tj. winien być ukarany śmier cią przez rozstrzelanie.

Sąd po wysłuchaniu przemówienia oskarżonego skazał też istotnie obu oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten jest typową odpowiedzią władz rosyjskich na akty teroru chłopskiego, mnożącego się ostatniemi czasy w całej Rosji z zastraszającą wprost szybkością.

Teror chłopski był jednym z elementów aktywności włościań rosyjskich już w roku 1925, on też skłonił rząd centralny do zmiany frontu wobec chłopów, którzy dopiero po osiągnięciu zwycięstwa zaniechali wobec organów rządowych teroru. Obecnie nowa ofenzywa Stalina przeciwko zamożnym włościanom ponownie podniosła falę teroru, która z pewnością nie opadnie wcześniej, dopóki Moskwa nie zdecyduje się zmienić swej taktyki wobec ludności wiejskiej.

Teror chłopski w Rosji sowieckiej nosi wszel kie cechy samoobrony ludności wiejskiej przed uciskiem moskiewskim, zarówno administracyj nym, jak i gospodarczym. Wieś rosyjska walczy o prawo samostanowienia o sobie, o prawo samodzielnego unormowania swych spraw i swego całego życia. Czy walka ta przyniesie wsi zwycięstwo. czy też skończy się tryumfem mieszczanina-Stalina, dowiemy się chyba już w niedalekiej przyszłości.

Jak Warszawa przyjmie członków Ligi Narodów

Warszawa, 20. 11. W Warszawie ułożono już program pobytu generalnego sekretarza Ligi Na rodów p. Drummonda i jej dyrektora politycznego p. Sugimurę. Rządcy ci goście przyjeżdżają do naszej stolicy 20 bm. wieczornym pociągiem i złożą następnego dnia wizytę ministrowi Zaleskiemu. Potem będą przyjęci przez Pana Prezydenta na Zamku, gdzie spożyją śniadanie. Po południu udadzą się do Marszałka Piłsudskiego i Premjera Bartla. Dzień zakończy się obiadem u ministra Zaleskiego oraz rautem w szerszym gronie zaproszonych osób.

W czwartek 22 listopada złożą goście wizytę marszałkom Sejmu i Senatu, zwiedzą miasto, a po południu wygłoszą w gmachu uniwersytetu odczyty. Wieczór zapełnią obiad i raut w poselstwie angielskiem. Następny dzień będzie po święc. zwiedz. zabyt. 24 bm. odbędzie się kon. prasowa dla polskich i zagranicznych dziennikarzy. Wieczorem wyjadą goście do Krakowa, gdzie wy głoszą również odczyty w Jagiellońskim uniwersytecie. 27 listopada zaszczycą Poznań swoimprzy jazdem.

Żywioł Polski w Gdańsku się wzmaga

Sukces Polaków przy ostatnich wyborach gminnych.

Gdańsk, 20. 11. W niedzielę odbyły się na terenie **Wolnego Miasta wybory do rad gminnych.** Wybory z punktu widzenia polskiego skończyły się naogół **pełnym sukcesem,** ponieważ po raz pierwszy w ciągu ostatnich lat, **dotychczasowy stan posiadania** nietylko że został utrzymany, lecz **nawet w niektórych udało się zdobyć większą ilość mandatów.** Korzystniejszy stan ten jest **wynikiem stworzenia jednolitego frontu polskiego,** dzięki **reorganizacji gminy polskiej w Gdańsku** i skupieniu w tej instytucji **wszystkich odłamów mniejszości polskiej.**

Daje on podstawę do nadziei, że **mniejszość polska, która w ostatnich latach na sile liczebnej stale traciła,** obecnie wkroczy na drogę **normalnego rozwoju.**

Z poszczególnych wyników wymienić należy **Sopoty,** w których jak przy ostatnich wyborach. Polacy uzyskali 1 mandat w Radzie miejskiej.

Po wsiach w szeregu gmin **liczba oddanych na listę polską głosów przeważnie wzrosła,** a to w szczególności w **Czerniejówku, w Piekle.** W miejscowości **Wielkie Trąbki** wybory wykazały **większość polską,** wobec czego więcej aniżeli połowa Rady gminnej składać się będzie z delegatów polskich.

Z punktu widzenia wewnętrzno-politycznego Wolnego Miasta, niedzielne wybory przyniosły **zwycięstwo partjom mieszczańskim** i zakazały skórczenie się głosów na liście socjalistycznej. Wynik ten stwierdza ujemnie horoskopy dla zainicjowanego przez socjalistów plebiscytu w sprawie zmiany konstytucji.

Niesnaski rodzinne przyczyną samobójstwa

W Poznaniu zastrzelił się sekretarz adwokacki z Chełmna.

Poznań, 20. 11. W jednym w tutejszych hoteli przy ul. św. Marcina pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru sekretarz z Chełmna na Pomorzu.

Przybywszy do Poznania, Głazik wynajął pokój w hotelu i mieszkał w nim 3 dni. Czwartego dnia rano, gdy służąca, jak zwykle, chciała wejść do pokoju, aby go uprzątnąć — zastała drzwi zamknięte. Zajrzawszy przez dziurkę od klucza zauważyła rozwieszoną na krześle marynarkę. Sądząc, że gość śpi, powtórzyła pukanie. Gdy i to nie pomogło powstało u niej podejrzenie, że musiało się stać jakieś nieszczęście. Przywołano więc policję, która otworzyła drzwi wytrychem.

Po wejściu do pokoju, policja zauważyła leżącego na podłodze bez znaku życia Głazika, a opodal browning, którym się on zastrzelił. Na sto le znaleziono trzy listy, z których pierwszy zaadresowany był do najstarszego synka denata, w drugim mieścił się testament, a trzeci skierowany był do władz policyjnych.

W pierwszym denat żegna się czule z trojgiem dzieci i prosi je, aby się za niego modlili i nie dociekały motywów, dla których nie wraca do domu. W liście zaś do policji napisał, aby o śmierci jego powiadomiono tylko adwokata Szymańskiego w Chełmnie, a żonę dopiero po pogrzebie. Jak się dowiadujemy Głazik popełnił sa mobójstwo wskutek niesnasek rodzinnych.

Rodzice mordują dwie córki

Potem popełniają samobójstwo.

Bruksela, 20. 11. Pisma belgijskie donoszą o ohydnej zbrodni, której widownią było miasto Liege. Oto w jednym z domów przy ul. św. Katarzyny zamieszkiwali małżonkowie Jeanfis ze swymi dwiema córeczkami, z których jedna liczyła lat 10, druga lat 7.

Sąsiedzi Jeanfisów otrzymali nagle onegdaj o godzinie 11 tajemniczy list, podpisany przez małżonków Jeanfis, a wzywający w zagadkowych słowach do ich mieszkania przy ul. św. Katarzyny. Gdy zaniepokojeni dziwnym tonem listu sąsiedzi udali się do mieszkania Jeanfilsów znaleźli w nim obie dziewczynki zabite kulami rewolwerowymi. Rodziców nie było w domu.

Zaalarmowana policja podjęła natychmiast śledztwo, a przewidując potworną zbrodnię zaczęła czynić poszukiwania za mordercą parą rodzicielską. W dniu wczorajszym na linji kolejo wej, wiodącej z Liege do Grukseli znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, którego głowa była zupełnie zmiażdżona. W odległości kilku metrów znaleziono zwłoki kobiece. Policja przypuszcza, iż są to zwłoki małżonków Jeanfils, którzy po dokonaniu ohydnej zbrodni popełnili widocznie samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Rozruchy na Ukrainie

Moskwa, 20. 11. Podczas rozruchów, które zda rzyły się przed kilkoma dniami w Rostowie i w których brało udział kilka tysięcy bezrobotnych milicja użyła broni palnej. 2 demonstrantów zabito, 9 raniono.

Złodzieje, którzy wypili beczkę wina

Rzym, 20. 11. Niezwykły kawał złodziejski wy darzył się w tych dniach w małem miasteczku Północnych Włoch. Dwóch godnych siebie kompanów, w poszukiwaniu łatwego zarobku, włamało się nocą do składu wina i likierów, z którego poza pokaźną gotówką, skradli beczułkę doskonałego likieru. Nad ranem nieświadoma niczego ofiara rzezimieszków, otwierając okradziony skład, spostrzegła w pobliskiem rowie dwóch śpiących jegomościów przy których leżało opróżniona już z nektaru beczułka, rozpoznana oczywiście natychmiast przez okradzionego. Nie budząc miłych klienetów, przywołał kupiec policję, która zabrała upitych złodziei wprost do ula. Po kilkunastu dopiero godzinach nastąpiło przebudzenie złodziei — którzy z niemałem zdziwieniem ujrzeli się za kratkami. Jest to nierzadki wypadek w którym nałogowe pijaństwo przysłużyło się ukaraniu nieuczciwości.

Skazany na grzywnę za jedzenie czekolady

Berlin, 20. 11. Przed berlinskim sądem karnym odbyła się ciekawa rozprawa przeciwko zna nemu głodomorowi Jolly, oskarżonemu o to, że w czasie produkcji głodowych spożywał pokryjomu czekoladę. Jak stwierdziło śledztwo. Jolly zebrał za bilety wstępu 142 tysiące marek, produkując się przez 41 dni. Okazało się bowiem, że przez otwór w szklannej trumnie wręczano mu czekoladę. Faktem jest również, że pod koniec głodówki ważył on więcej, niż poprzednio. Sąd skazał go na 1 tysiąc marek grzywny.

Czerwona armja nie chce walczyć z chłopami

Moskwa, 20. 11. GPU. złożyło w Politbiurze meldunek poufny, w którym donosi o kilku wypadkach niesubordynacji oddziałów wojskowych na prowincji. Oddziały wojskowe nie mogły być wysłane na wieś, jako ekspedycja karna, ponieważ oświadczyły, że nie użyją broni przeciw swoim ojcom i synom.

„Dla wiary, miłości i czystości“. Tajemnica spalonej dziewczyny

Nowy Jork, 20 11. W miejscowości Lake Bluff w stanie Illinois rozegrała się wstrząsająca tragedja, której tajemnica nie została dotychczas wyświetlona.

Oto pewien robotnik, który wszedł do ogrzewalni wielkiego budynku policyjnego w Lake Bluff, znalazł tam na podłodze przed piecem mło dą dziewczynę zupełnie nagą, której głowe, nogi i ramiona były pokryte okropnemi ranami z popa rzenia. Z sukien jej nie było nigdzie śladu, tylko buciki i torebka leżały obok nieszczęśliwej. Przewieziono Elfrydę Knaak, gdyż takie było jej nazwisko — do szpitala i tu czekano, aż odzyska przytomność i będzie mogła złożyć zeznania. Rany dziewczyny były wprost straszne. Dziewczyna żyła jeszcze parę dni i zaczęła mówić. Powtarzała wciąż te same zdania. Sama zadała sobie tę torturę „dla wiary, miłości i czystości“.

„Zawarliśmy pakt — mówiła dalej nieszczęsna dziewczyna — ale on go nie dotrzymał, więc ja musiałam wszystko sama zrobić“.

Więcej się od niej nie dowiedziano i Elfryda Knaak zmarła, zabierając do grobu swą straszną tajemnicę.

Sekciarstwo pcha się do Polski

drzwiami i oknami.

Równe, 20. 11. Sekty religijne na Wołyniu o których pisał już kilkakrotnie „Dzien. Pom.“ roz poczęły w ostatnich czasach szaloną i bogatą w środki materjalne agitacje wśród bezkrytycznego po największej części ludu na wsi. Akcja ich poczyna już rozciągać się i na miasta. Oto Równe zostało onegdaj zasypane ulotkami, donoszącemi, że w jednym z miejscowych kin będzie demon strowane: „potężne dzieło religijne w przezroczach, pt. „Fotodrama Stworzenia“.

Program tej „fotodramy“ jest następujący: Początek wszechświata, jeszcze kilka punktów z historji Starego Testamentu, potem idą takie kwiatki: „Cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie“ „Nowoczesne wynalazki — Naprawianie wszystkich rzeczy — Królestwo Boże na ziemi“.

Ulotka kończy się słowami: „Przyjdźcie i podziwiajcie chwałę Bożą“. Wejście na to widowisko jest bezpłatne. Będą jednak sprzedawane broszurki agitacyjne.

Elukubracje te noszą podpis: „Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.“. I napewno ludziska, nie zorjentowawszy się od razu, o co rzecz idzie, będą walić tłumami na ten bezpłatny odczyt z przeźroczami, o co właśnie agitatorom sekty idzie. Przestrzegamy zatem ludność przed tą „fotodramą“

Sensacyjna ucieczka 18 zbrodniarzy z więzienia grudziądzkiego

Wydobyli się podkopem przez studnię. — Urządzili zaraz dwa napady. — Kilku już złapano.

Grudziądz, 19. 11. 1928.

W sobotę około 17, zatem gdy już zmierzch zapadał, 18 zbrodniarzy, odsiadujących długoterminowe ciężkie więzienia w domu karnym w Grudziądzu, uciekło w okolicznościach, które wymagały sprytnego i umiejętnego przygotowania. Szczegóły, towarzyszące ucieczce wskazują na to, że pomysł zrodził się w głowie nielada zawodowca, osobnika, który w tym zakresie ma duże doświadczenie.

Cała tajemnica ucieczki polega w tem, że zbrodniarze, którzy przez całą noc nie opuszczali swych cel a w okresie zajęcia w warsztatach oraz w przerwach stale byli pod okiem dozorców — znaleźli jednak tyle czasu, ażeby wykonać duży tunel podziemny, nie zwracając najmniejszego podejrzenia na siebie. Sprawcy byli — na co wskazują wszelkie okoliczności — w ścisłem porozumieniu ze sobą, pracowali ostrożnie oraz w największej tajemnicy, dorywczo i prawdopodobnie w kolejce pojedyńczo; mając ten ostatni szczegół na względzie, należy przypuszczać, że robota około tunelu, z uwagi na jego 15 metrową długość, trwała już oddawna.

Zastanawiający jest spryt zbrodniarzy. Otóż na gruncie domu karnego, w odległości kilku metrów od wysokiego parku, otaczającego dziedziniec zakładu, znajduje się pralnia, a w niej studnia (pompa) głębokości kilkunastu metrów. Z głębiny tej studni na wysokości czterech metrów, wykopano pod murami pralni, oraz parkanu tunel, wyprowadzający go pod ziemią na podwórze właściciela Misiewicza przy ul. Ogrodowej nr. 15. W sobotę dokonano reszty, robiąc prostopadły wąski wylot na wymienionym podwórzu tuż obok parkanu. Ziemię, pochodzącą z wykopu, spuszczano do głębokiej, nakrytej na powierzchni, studni, usuwając w ten sposób wszelkie ślady pod ziemnej roboty.

Wieczorem, po skończonej pracy w warsztatach, zabrali się zbrodniarze do ucieczki. Na podwórzu Misiewicza zajęty był właśnie szofer Nowakowski, gdy uciekinierzy poczęli jakby wyrastać z ziemi; pierwszy z nich podał następnemu rękę, a wyciągnąwszy go z jamy tunelu, biegł przez podwórze ku kamienicy, przez której korytarz dostał się na ulicę; następni ułatwili sobie w podobny sposób ucieczkę. Nowakowski, zorjentowawszy się szybko, zatarasował drzwi kamienicy, a żona jego zawiadomiła w tym czasie władze policyjne. Lecz więźniowie znaleźli inne wyjścia, bądź przez bramę wyjazdową, która w dniu wyjątkowo była otwartą, bądź przez wysoki kolczasty płot, a dostawszy się na podwórze sąsiednie, zginęli w ciemnościach. Policja, która niebawem przybyła, zdołała trzech ostatnich uciekinierów jeszcze przyłapać, których odstawiono do więzienia.

Ucieczka zbrodniarzy wywołała w mieście wielkie poruszenie; przez cały wieczór zbierały się tłumy przy ul. Ogrodowej, aby oglądać podkop. Policja zajęła się natychmiast poszukiwaniem zbiegów. Powiadomiono telefonicznie stacje kolejowe o ich ucieczce. tak samo bliższe i dal sze posterunki. Jest nadzieja, że zbiegów się wyłapie, są to bowiem ludzie (wiek: 25 — 35 lat), którzy, pochodząc przeważnie z Kresów nie łatwo się orjentują w tutejszych stronach. W interesie bezpieczeństwa zaleca się czujność całego społeczeństwa a w razie podejrzenia bezwzględnie zwrócić uwagę policji.

Więźniowie pochodzą przeważnie z Warszawy lub ziem wschodnich. Między zbiegami jest także Feliks Jarecki, który swego czasu w Warszawie, jako komisarz policji, urządził w biały dzień napad na Dom Bankowy przy ul. Niecałej. Następnie uciekł i przez dwa lata żył na ziemiach wschodnich, póki gnębiony wyrzutami sumienia, sam się nie oddał urzędowi śledczemu.

Wydostawszy się z więzienia, bandyci podzie lili się na dwie grupy. Jedna zaczęła się posuwać przy granicy województwa warszawskiego, a druga — rozbiła się i każdy uciekał na własną rękę. Trzech z nich zatrzymano na krańcach Grudziądza, jednego, gdy wsiadał do pociągu warszawskiego. Banda zdążyła dokonać już dwóch napadów rabunkowych; zatrzymała taksówkę i zabrowała szoferowi 185 zł.—, a nadto, wtargnąwszy do domu Fertakowej, wygrażając, złożyła ubrania więziennego a zabrała garderobę męża.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Dziesięciolecie Niepodległości w Borowymłynie.

Borowymłyn, pow. Chojnice. Staraniem Ks. prob. Sartowskiego zawiązał się Komitet obwodowy celem godnego uczczenia 10 lecia Niepodle głości Polski. Dzięki energicznej pracy ks. prob. i nauczycieli miejscowych uroczystość odbyła się bardzo wspaniale.

Wystawiono 7 bram z zieleni, na których powiewały liczne chorągiewki wraz z stosownemi napisami. Bramy wystawili w ilości 1 szkoła powszechna, 1 oberżysta Gostomczyk, i 1 Tow. Lutnia, która zarazem udekorowała kościół i 1 kółko rolnicze.

W sobotę odbyło się uroczyste nabożeństwo dla szkoły po którem wsadzono pamiątkowe drzewo lipę na cmentarzu o dwóch łodygach, któ re mają dla naszej wioski w obecnym czasie szcze gólne znaczenie. Następnie odbyła się uroczysta akademja w szkole na której przemawiał kierow. szkoły p. Czapiewski.

Wieczorem odbył się capstrzyk przy dźwiękach miejscowej orkiestry. Wspaniały widok sprawił pochód z lampionami oraz iluminacja okień świeczkami i barwami narodowemi, w czem pierwszeństwo szkole oddać należy. W capstrzyku brali udział kółko rolnicze, wojacy, Lutnia i dzieci szkolne. Następnie odbył się wieczorek ro dzicielski dla rodz. i dzieci który trwał do godz. 12 Wstęp był bezpłatny Sala była wypełniona po brzegi. Dzieci odśpiewały kilka pieśni i wygłosiły deklamacje. Nadzwyczaj zadowalająco wypadło przedstawienie małych dzieci, gdzie dobrze wychowana córeczka swą niezłamaną wiarą miłością i wytrwałością zło pochwyca i nastaje jedność zgoda i miłość. Bardzo stosowna sztuczka i na czasie. Przemówienie półgodzienne o szkolnictwie w okresie 10-lecia wygłosił kier. szkoły Czapiewski.

W niedzielę o godzinie 9.30 zebrały się wszyst kie towarzystwa ze sztandarami w liczbie 4 i szko łą, skąd wyruszono na uroczyste nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie przemówił z cmentarza ks. prob. do parafji w duchu patrjotycznym. Następnie odbył się pochód przez wioskę, defilada przed sztandarami i urocz. akademja na sali p. Rudnikowej, gdzie dzieci szkolne wygłosiły deklamacje a kier. szkoły Cz. przemówienie w któ rem przedstawił olbrzymi postęp Państwa Polskiego w okresie 10 lecia istnienia. Okrzykiem na cześć pierwszego Marszałka Piłsudskiego, prezydenta Mościckiego obecnego rządu, któremu się należy jak największe zaufanie za ich pracę dla ojczyzny i odśpiewaniem "Nie rzucim ziemi" zakończył kier. szkoły uroczystość 10 lecia Niepodl. Polski.

Z całem zaufaniem i poparciem należy się odnosić do miejscowego nauczycielstwa i jemu należą się słowa uznania za tak świetny wygląd i przebieg uroczystości. Podziękowanie należy się także towarzystwom miejscowym a w szczególno ści kółku rolniczemu, które kroczyło w pochodzie w liczbie 85 osób z własnym, bogatym i prześlicznym sztandarem wraz z swym prezesem p. Zielińskim na czele.

Uczestnik.

O pozostawienie warsztatów kolejowych.

Kościerzyna. Dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku postanowiła przenieść część warsztatów kolejowych z Kościerzyny do Szlachty, co grozi Kościerzynie utratą około 500 mieszkańców z pośród pracowników kolejowych. Wobec tego rada miejska pstanowiła wysłać do ministra komunikacji delegację z prośbą o pozostawienie warsztatów kolejowych w Kościerzynie oraz uchwaliła dostarczyć ministerstwu bezpłatnie gruntu na budowę nowych warsztatów.

Jednoczesny zgon małżonków.

Świecie. Rzadki wypadek jednoczesnej śmierci małżonków na uwiąd starczy wydarzył się w Świeciu. Prawie o tej samej godzinie zmarł tam 81 letni Robert Feige i 82-letnia jego żona. Małżonkowie przeżyli ze sobą 50 lat. Oboje spoczywają w wspólnym grobie.

Samobójstwo uczennicy.

Grudządz. W Grudziądzu w godzinach rannych odebrała sobie życie uczenica IV. klasy gimn. żeńskiego, (niej. Jabłońska, zamieszkała przy ulicy Szkolnej, rzucając się z okna III piętra na bruk. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyna tak rozpaczliwego kroku młodej desperatki jest nieznana.

Ciągłe napady rabunkowe.

Toruń. Dnia 14 bm. dokonano kradzieży z włamaniem na szkodę Kutza Emila zam. na Rudaku pow. Toruń, któremu skradziono ubrania, koszulę, obuwie i t. p. W nocy z dnia 11 na 12 bm. usiłowano włamać się do zabudowań Tomasza Nowickiego, zam. w Otłoczynie pow. Toruń, Sprawcy dostali się do chlewa, przyczem spowodowanym hałasem obudzili właściciela, który wstał i udał się na podwórze. Na podwórzu został uderzony kijem przez ramię, przyczem jeden ze sprawców strzelił. Nowicki wszczął alarm, a sprawcy korzystając z ciemności, zbiegli. W czasie dochodzeń policyjnych stwierdzono, że jednym ze sprawców napadu mógłby być Piotrowski Stefan, dawn. zam. w Otłoczynie, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, zbiegły niedawno z więzienia, który żywił zemstę do Nowickiego.

Tajemnicze zniknięcie dwóch dziewcząt.

Pelplin. Sensacyjna wiadomość w świetle prawdy. W ubiegły piątek, obiegła naszą na pozór spokojną miejscowość sensacyjna wieść, o porwaniu w godzinach wieczornych dwóch dziewcząt. Z ust do ust szły opowiadania, że niejaka Szmitówna i Sikorska z Pelplina, będąc w godzinach wieczornych na tutejszej stacji kolejowej, zostały prawdopodobnie uwiezione przez handlarzy żywym tow., którzy zamierz. jechać w stronę Grudziądza. Gdy dziewczęta nie wracały następnego dnia do domu, zaczęto święcie wierzyć w porwanie. Jednak po zbadaniu rzeczy przez policję, przedstawia się to inaczej. Otóż mniemanym handlarzem, okazał się szofer dorożek p. W., który zabrał dziewczęta na przejażdżkę. Przejażdżka ta była dosyć długa, gdyż sięgała Grudziądza. Tam kazał szofer dziewczętom na siebie zaczekać gdyż jak twierdził, miał jakiś interes do załatwienie, a potem chciał je przywieść spowrotem do Pelplina. Tymczasem pojechał on sam do Pelplina, a dziewczęta zostawił na łaskę losu. Te czekały napróżno, gdyż minęła noc, a szofer ze samochodem się nie zjawił. Zrozpaczone udały się pieszo w drogę powrotną. Zmęczone, o chłodzie gdyż były lekko ubrane dotarły nieboraczki do Gniewu. Tam czekali na nie wysłannicy z Pelplina, którzy je zabrali do domu. Amatorki przejażdżki samochodowej, pewnie nie będą już marzyły o podobnych przyjemnościach. (a)

Ofiara zaczadzenia.

Puck. Maszynista miejscowej straży celnej, Michalak, pełnił jednej z ub. nocy służbę w motorówce straży. Gdy nad ranem inny strażnik przyszedł Michalaka zmienić, otworzywszy drzwi do kabiny, zastał okropny widok. Michalak leżał na ziemi pod drzwiami trzymając kurczowo w ręce palącą się latarkę kieszonkową. Jak później lekarz stwierdził, padł on ofiarą zaczadzenia, gdyż przed udaniem się na spoczynek napalił w żelaznym piecyku, skąd wydobywał się czad. Pogrzeb tragicznie zmarłego strażnika odbył się z całą okazałością.

Zuchwały napad łobuzów na samochód.

Tczew. Przy ul. Sobieskiego w niedzielę około godz. 9 wiecz. jakaś banda łobuzów obrzucała przejeżdżający samochód osobowy, kamieniami, które strzaskawszy dwie tylne szyby, zraniły jadącego pasażera. Szofer natychmiast zatrzymał auto, i wyskoczył z niego, aby uchwycić oprysz ków, lecz trudno było ująć sprawców napadu z powodu ciemności nocnych.

Kradzież koni pod groźbą rewolwerów.

Chełmno. W nocy z dnia 13 na 14 bm. skradziono ze stajni na majątku Falencin pow. Cheł mno 2 konie i 2 półszorki. — Przed dokonaniem kradzieży sprawcy związali pod groźbą rewolwerów stróża i wyprowadzili go w pole. Stwierdzono, że ci sami sprawcy zamierzali skraść konie także na majątku Tczepcz pow. Chełmno, gdzie zostali spłoszeni i zbiegli.

Cuda współczesnej chirurgji.

Sensacyjna operacja oka

Nowy Jork, 20. 11. Chirugja współczesna dokonuje cudów. Każdy dzień przynosi rewelacyjne wiadomości z tej dziedziny. Udają się operacje, o których jeszcze lat temu kilka nikt nawet nie mógł marzyć.

Ostatnio dzienniki amerykańskie donoszą, że dr. Ben-Key, naczelny lekarz szpitala chorób oftalmicznych i usznych w Nowym Jorku, dokonał niebywałej sensacyjnej operacji, która udała się doskonale.

Cory Karol Greenblatt cierpiał z powodu zbierania się materji, która wywoływała konieczność utraty jednego oka. Inny chory Herbert Ferguson, miał jedno oko szklane i stracił wzrok w drugim oku z powodu katarakty.

Dr. Ben - Key, zaszczepił Fergusonowi gałkę oczną Greenblatta, którą ten byłby bezwarunkowo stracił, ale która była jeszcze w doskonałym stanie.

Akademja lekarska w Nowym Jorku której przedstawiciele asystowali przy tej niesłychanie ciekawej operacji jest najzupełniej przekonana, że Ferguson odzyskał zwrok. Narazie widzi on tylko przedmioty w odległości 3 — 4 metrów. Sądzą jednak że wzrok jego się wzmocni i poprawi!!

Byłby to pierwszy wypadek przeszczepienia oka w kronikach chirugji.

Opinja niemieckiej gazety o Kownie.

Miasto nędzarzy i niewolników

Gdańsk, 20. 11. W „Danziger Volkstimme" w artykule pod tytułem „W stolicy Waldemarasa" Kowno nazywane jest olbrzymią wsią i równocześnie miastem nieopisanej nędzy.

Dalej autor stwierdza, że połowę mieszkańców Kowna stanowią polacy i rosjanie, wśród któ rych tu i owdzie znajdują się litwini, drugą zaś połowę stanowią żydzi. Na każdym kroku uderza w Kownie w oczy straszliwa nędza, ujawniająca się we wszystkich kołach ludności kowieńskiej.

Drugim objawem, rzucającym się w oczy każdemu, przybywającemu do stolicy Litwy, jest dyktatura wojskowego knuta, którą odczuwają wszyscy mieszkańcy Kowna bez różnicy narodowości.

Amerykański trust złodziei

Któż oparłby się łzom płaczącej matki? — Trust zmienia role przestępców. — Bandyckie wkładki majątkiem żelaznym „towarzystwa wzajemnej pomocy"

Stowarzyszenie przestępców New Yorku to potężna organizacja, której nici sięgają daleko na wszystkie strony. Istnieje od lat, wie o niej policja, wiedzą sędziowie, najmniej może wie publiczność, która stanowi ofiary owego jedynego w swoim rodzaju syndykatu. Szczegółów o tej organizacji nie jest nikt w stanie się dowiedzieć. Znany jest tylko jej cel i sposoby, któremi się posługuje.

Oto parę przykładów działalności, zaczerpniętych z aktów policji nowojorskiej.

Tommy Schick, znany kieszonkowiec, został schwytany na nowej kradzieży. Aresztowano go. Nie upłynęło jeszcze i 12 godzin, a już złożono za więźnia kaucję wysokości dwu tysięcy dolarów (bagatelka dla tak bogatej organizacji!) Tom my został zwolniony aż do sprawy. Przez ten czas organy trustu pracowały gorączkowo, obmyślając dalszą obronę. Przyszedł dzień sprawy. Na sprawie zjawiła się staruszka, która szlochając błagała o litość dla syna. Sąd ogarnął wzruszenie. Prokurator oskarżał bez przekonania. Tommy Schick został uniewinniony.

Dawid Mack okradł Williama Tymesona. Zręczne palce złodziejskie „wyporządziły" kieszenie kupca gruntownie. Działo się to w kolei podziemnej. Policjant znalazł się tu na miejscu. Zaaresztowano Macka. Nazajutrz wypuszczono go za kaucją. Trust zaczął pracować. Rezultatem tej pracy był fakt, iż śledztwo zakończono bez sądu orzeczeniem „Na mocy cofnięcia skargi uwolniony".

Kto cofnął skargę? William Tymeson.

Czemu? Oto zjawiła się u niego młoda piękna kobieta z płaczącem niemowlęciem na ręku i błagała takiemi wyrazami o wolność „swego" Dawida, że kamień wzruszyłby się z pewnością. Natychmiast po tej wizycie William Tymeson udał się na policję i oświadczył, że żadnej kradzieży w kolei podziemnej nie było.

Nawet wówczas, gdy sytuacja jest pozornie stracona, syndykat nie opuszcza swych członków.

Pussi Farber, jeden z najbardziej znanych kieszonkowców, został mimo starań trustu i świetnego adwokata, skazany na 6 miesięcy więzienia. Wówczas trust zdobył się na „kawał".

Tego dnia, kiedy oskarżonego odwożono do więzienia, jakiś pijak wybił szybę na posterunku policyjnym, na którem właśnie skazany Pussi czekał na karetkę więzienną.

Pijaka skazano na trzy dni aresztu i odwieziono zaraz tą samą, co Pussi, karetką do więzienia. Aresztowani zamienieli się w drodze rolami. W więzieniu Farber podał się za pijaka, tamten (oczywiście nasłany przez syndykat) za Farbera.

Gdy zauważono pomyłkę, Pussi który odsiedział trzy dni, bujał dawno na wolności.

Majątek owego związku złodziei jest wprost olbrzymi. Wydają oni tysiące dolarów na adwokatów, na kaucje, które niejednokrotnie przepadają, na przekupstwa itp.

Jeśli teraz wziąć pod uwagę, że na majątek trustu składają się sumy płacone przez jego członków, i że każdy członek obowiązany jest wpłacać do kasy jedną dziesiątą swego łupu, to łatwo sobie wyobrazić, ile kradzieży popełnia się w New Jorku.

Policja walczy zaciekle z tą potężną organizacją, ale jak dotychczas, wysiłki jej idą na marne.

Czy socjalizm da się pogodzić z katolicyzmem?

Wiedeń. 20. 11. Ogromne zainteresowanie wywołuje w tutejszych kołach politycznych zainicjowana przez związek wierzących socjalistów dyskusja na temat: czy socjalizm da się pogodzić z katolicyzmem.

W niedzielę odbyło się wielkie zgromadzenie zwołane przez wspomniany związek.

Obrady zagaił przewodniczący związku robotników Bauer. Sensacją zgromadzenia było przemówienie znanego katechety dr. Pflieglera, przywódcy nowego ruchu społeczno - katolickiego w Austrji. Ksiądz Pfliegler wywodził, że zasady nauki socjalistycznej dadzą się wprawdzie pogodzić z zasadami katolicyzmu, że jednak metody praktyczne socjalistów zbyt daleko odbiegają od jego zasadniczych podstaw, by wśród danych wa runków naprawdę wierzący katolik mógł przyłączyć się do obozu socjalistycznego.

Kaprysy hawańskiego miljonera

Hawana, 20. 11. W kopułę nowego wielkiego gmachu Kapitolu w Hawanie ma być wprawiony brylant 50-karatowy. Brylant ten podarował jeden z miljonerów — senator, pragnąc w ten sposób uwieńczyć gmach.

Temu, co walczył i cierpiał za miljony

Wilno, 20. 11. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Wilnie postanowili radni wszystkich ugrupowań bez względu na przynależność partyjną wnieść do budżetów na trzy następne lata sto tysięcy złotych na budowę pomnika polskiego wieszcza Adama Mickiewicza, który jako najlepszy i największy syn Ojczyzny kształcił w Wilnie moc swojego ducha, walczył i cierpiał za miljony i stamtąd poniósł w świat sławę imienia polskiego. Składki publiczne na wzniesienie pomnika Adama Mickiewicza wynoszą do tej pory około 180000 złotych.

Z DALSZEJ POLSKI.

Skradziono brylanty wartości 100 tys. zł.

Poznań. Wielkie poruszenie wywołała sprawa kradzieży wartościowych brylantów na szkodę właścicielki majętności Rogowo pod Krobią, hr. Zofji z Zamoyskich Grocholskiej. W samej sprawie dowiadujemy się następujących szczegółów. W dniu 15 bm. hr. Grocholska przybyła samochodem do Poznania i zamieszkała w pokoju nr. 41, w hotelu Bazar.

Następnego dnia w piątek, dnia 16 bm. hr. Grocholska o godz. 8 rano wyjęła z uszów duże piękne kolczyki brylantowe wartości około 100.000 zł. i położyła je w swoim pokoju na stole. Ubrawszy się, o godz. 9 hr. Grocholska wyszła do kościoła OO. Franciszkanów, zamykając pokój na klucz. Po powrocie wypiła u siebie kawę podaną przez kelnera i udała się do dentysty. Dopiero przed obiadem przypomniała sobie pozostawione kolczyki. W czasie nieobecności jej dwie pokojówki sprzątały pokój, a służący dał klucz do pokoi swemu pomocnikowi, który zmieniał dywaniki.

Po powrocie hr. Grocholska brylantów na pozostawionem miejscu nie zastała. Zawiadomiona policja przeprowadziła rewizję, niestety bezskutecznie.

Hr. Grocholska wyznaczyła 10.000 złotych nagrody dla tej osoby, która sprawę zaginionych brylantów wyjaśni i zwróci je właścicielce. Brylanty były wagi około 15 karantów, oprawione w srebro i złotemi zatrzaskami.

Łajdackie popisy warjata.

Katowice. W czasie pauzy w miejskiej szkole powszechnej w Wielkich Hajdukach, gdy dzieci bawiły się na podwórzu, z okien przyległego domu, wychodzących na podwórze szkolne, nikczemny łotr Walter Biuroń dał do grupy dzieci kilka strzałów śrutem, raniąc pięcioro z nich ciężko.

Przechodnie wywlekli go z mieszkania i chcieli zlynczować. Policji z wielkim wysiłkiem udało się wyrwać bezprzytomnego Biuronina z rąk oburzonego tłumu.

Co go skłoniło do tej bestjalskiej zabawy, dotąd nie ustalono.

Zawalił się dom i zabił całą rodzinę.

Przemyśl. Onegdaj o godz. 7 rano zawalił się tu trzypiętrowy dom mieszkalny przey ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 5.

Wedle dotychczasowych obliczeń, wskutek katastrofy zginęła rodzina krawca Hermana Schnitzla, złożona z 4-ch osób.

Wkrótce po katastrofie na miejsce przybyła policja, straż ogniowa i oddział 10 p. saperów, rozpoczynając energiczną akcję ratunkową. Miejsce katastrofy zostało jest kordonem policji.

Straszny wybuch granatu.

Nowogródek. We wsi Huraczyce gm. cytryńskiej, pow. nowogródzkiego Piotr Samotyja, karskiej, parobek znalazł w czasie oralu z synem Edwardem, rozpalił ognisko, by się rozgrzać. Po krótkiej chwili nastąpił straszny huk; granat artyleryjski dużego kalibru, znajdujący się prawdopodobnie pod cienką warstwą ziemi, wybuchł pod wpływem ciepła, zabijając Piotra Samotyję i raniąc ciężko Edwarda.

Wojskowość rozpoczęła poszukiwania za skarbem złotym zakopanym w twierdzy modlińskiej.

Warszawa, 20. 11. Sensacją w twierdzy Modlinie było zjawienie się w sobotę popołudniu specjalnej komisji, złożonej z zastępcy komendanta miasta Warszawy, mjr. Ryszanka, adjutanta szefa gabinetu ministra spraw wojskowych kapitana Sokołowskiego i kapitana Muszkiet-Krulikowskiego oraz komendanta obwodu strzeleckiego w Janowie Lubelskim, porucznika Szczuruka, którzy z papierami w ręku czynili na froncie warszawskim twierdzy modlińskiej jakieś pomiary i poszukiwania.

Jak się okazało, por. Szczuruk w czasie służby w wojsku rosyjskim dowiedział się od jednego z później poległych żołnierzy o ukrytym w roku 1915 na kilka dni przed kapitulacją Modlina skarbie, zawierającym 6 pudów (96 kilogramów) złota w 5 i 10 rublówkach, oraz złotych medalach św. Jerzego.

Minister spraw wojskowych polecił poczynienie poszukiwań tego skarbu i w tym celu oficerowie ci w sobotę ustalili po mozolnych poszukiwaniach miejsce, oznaczone na planie literą X gdzie ten skarb miał być zakopany.

Na planie w tym miejscu oznaczone były nie wielkie krzewy, obecnie zaś znajduje się tam kilka zaledwie wierzb. Wahania komisji śledczej, czy jest to oznaczone miejsce rozwiało świadectwo jednego z rybaków, który stwierdził, że przed 13 laty istniały tutaj drobne wikliny. Na kilka godzin przed opuszczeniem twierdzy spędzono w to miejsce setki koni, które stratowały teren i zniszczyły większość krzewów. Odkopywanie skarbu ze względu na spóźnioną porę odłożono do poniedziałku. Na miejscu oznaczonym zaciągnięto podwójne warty. Do rozkopania terenu zwołano 40 saperów Por. Szczuruk, w razie znalezienia skarbu ma otrzymać 10 proc. jego wartości.

Nad Anglią szaleje dalej burza siejąc wokoło zniszczenie

Londyn, 20. 11. Gwałtowna burza, która spadła na Londyn i południową Anglję sieje w dalszym ciągu straszne zniszczenie. Wiatr wieje z szybkością 100klm. na godzinę.

Niezwykła siła huraganu obaliła w Londynie wiele rusztowań przy nowobudujących się domach powyrywała drzewa z korzeniami, zrywała dachy z domów. Szyby z okień pod działaniem wichury wylatywały jakby skutkiem eksplozji.

Grupa osób czekająca na przystanku tramwajowym w Greenwich, została powalona na ziemię. Wiatr przewrócił również powóz z dwoma końmi

Stojący przed Izbą lordów pomnik Ryszarda Lwie Serce został poważnie uszkodzony skutkiem huraganu.

200 linij telefonicznych międzymiastowych nie zdatne są do użytku.

Z Plymouth, Folkestone i Portsmouth donoszą, iż okręty znajdujące się na morzu, z największą trudnością, skutkiem wzburzonych fal docierają do portów „Maid of Orleans", pełniący służbę pomiędzy Boulogne a Folkestone, został poważnie uszkodzony. Jedyny samolot, który mógł dotrzeć wczoraj do Croydon, musiał walczyć z groźną burzą pomiędzy Paryżem a Croydon.

W Cardiff zawaliły się skutkiem gwałtownego huraganu trzy domy. W Bristol i w Exepter 5 osób poniosło śmierć pod walącemi się na nie drzewami. 40 zaś osób zostało ciężko ranionych.

Rzeczoznawcy stwierdzają, iż burzliwa atmosfera potrwa jeszcze niechybnie parę dni.

Głośna sprawa o przemytnictwo odroczona

Miesiąc temu, miasto nasze zostało zelektryzowane wieścią o zaaresztowaniu znan. w Chojnicach osób pod zarzutem uprawiania przemytnictwa.

I oto wczoraj już, t. j. w wtorek dnia 20 listopada odbywała się rozprawa przeciw owym przemytnikom. Skład sędziowski był na stępujący: Przewodniczący Dyrektor Sądu Okręgowego Juński, sędzie karnowski i sędzie Halski. Oskarżał prokurator Drozdowski. Bronił adwokat Dr. Grzęski.

O godz. 11.30 zaczyna się rozprawa przy szczel nie zapełnionem audytorjum, po największej części kolejarzy. Mimo, że już o godz. 9 przeważna część publiczności musiała się zadowolić miejscami na korytarzach i w poczekalniach.

Na ławie oskarżonych siadają:

1) Bolesław Warszyński maszynista kolejowy w Chojnicach obecnie w areszcie śledczym od 17 października 1928.

2) Józef Chełmowski maszynista kolejowy w Chojnicach obecnie w areszcieśledczym.

3) Konrad Kroplewski rolnik z Charzykowa w areszcie śledczym od 17 października.

Po stwierdzeniu obecności świadków, których wezwano 29, okazuje się, że dwóch brakuje, postanow. zawezwać ich na godzinę 4. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że dopuścili się przemytu na większe sumy w latach 1927 i 1928. Oskarżony pierwszy t. i. Warszyński na łączną sumę 87,773 zł opłat celnych, przemycając między innemi chusteczki półjedwabne i budziki. Oskarżonemu drugiemu t. j. Chełmowskiemu zarzuca się przemyt w sposób zawodowy na sumę 23,233 zł opłat celnych.

Oskarżeni do winy nie przyznawają się. Warszyński twierdzi, że jeździł do Malborka, lecz przemytu nigdy nie przewoził. Tylko raz jakiś kolejarz wrzucił mu w Malborku na parowózjakąś paczkę. Oskarżony jednakże nie wiedział, jaka jest jej zawartość i kto ma być jej odbiorcą. Oskarżony Chełmowski podaje, że nigdy na parowozie jakkiegokolwiek przemytu nie przewoził. Tylko raz spostrzegł na dnie parowozu ukryte cztery albo pięć budzików. Nie wiedział jednakże skąd się one tutaj dostały. Także Kroplewski — jak twierdzi — nie przywoził nigdy jakiegobądź przemyconego towaru, ani też takowego nikomu nie dostarczał.

O godz. 12 zaczęły się przesłuchiwanie pierwszego świadka, zegarmistrza Jana Piechowskie go z Chojnic. Obrońca oskarżonych sprzeciwia się zaprzysiężeniu jego. Dr. Grzęski mianowicie twierdzi, że o ile naprawdę uprawiano jakiś przemyt, to głównym winowajcą jest właśnie Piechowski. Sąd po naradzie postanawia świadka tego słuchać bez przysięgi, zaznaczając, że, o ile, św. swojemi zeznaniami samemu sobie szkodził ma prawo odmawiać zeznań. Piechowski opowiada, jakie to przedmioty zostały przemycone, mianowicie chusteczki półjedwabne, budziki, gumy do rowerów, organiki itd.

O godz. 12.30 zarządza Przewodniczący przerwę obiadową do godz. 4.

Obrońca Dr. Grzęski stawia wniosek aby rozprawę odroczyć i to celem przesłuchania świadka Ortmana, który obecnie przebywa w Gdańsku, a był główną sprężyną przemytnictwa, na dowód że nie uprawiał przemytu z oskarżonymi, lecz z świadkiem Piechowskim. Prokurator zaznacza, że świadka tego możnaby przesłuchać najwyżej w drodze rekwizycyjnej, gdyż na rozprawę nigdy się nie stawi. Dalej wnosi obrońca o przesłuchanie maszynistów kolejowych, którzy mają jako rzeczoznawcy stwierdzić, że w kotle od parowozu nie można przechowywać żadnych rzeczy. Dalej obrońca wnosi o uchylenie aresztu śledczego i to choćby w stosunku do majątku oskarżonych. Sprzeciwia się temu prokurator z obawy przed ucieczką i matactwem.

Kaucja wynosiłaby zresz. dla Warszyńskiego i Kroplewskiego po 438000 zł dla Chełmowskiego 315 000 zł. Sąd nie uwzględnił prośby obrońcy z tych samych względów, dla których prośbę odrzucił prokurator.

Na tem rozprawa została odroczona.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 21 listopada 1928 r.

Występ Teatru Wielkopolskiego

w piątek w Chojnicach wzbudził w naszem mieście duże zainteres., bowiem Teatr Wielkop. to Teatr poważny powstający pod protektoratem Wojew. Pozn. i Kuratorjum w Poznaniu i cieszy się w całej Wielkop. dużem uznaniem i sympatją. „Barbara Radziwiłłówna“ przyjmowana jest wszędzie wprost owacyjnie, mamy więc nadzieję, że i Choj nice nie pozostaną w tyle i że każdy w którym bije zdrowe polskie serce pospieszy w piątek na przedst. „Barbary Radziwiłłówny, aby pod natchnieniem przecudnej poezji przeżyć kilka kwadransy i zobaczyć doskonałą grę znakomitego zespołu. Teatr Wielkop. gra „Barbarę Radziwiłłównę“ w sobotę w Czersku a w niedzielę w Brusach, gdzie oczekiwany jest z upragnieniem. W piątek o godz. 3.30 przedst. dla młodzieży szkolnej i wojska, wieczór początek o godz. 8.15. Sala ogrzana.

Kółko Rolnicze Chojnice.

Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 25. 11. 1928 o godz. 12 w lokalu p. Jażdżewskiego (Restauracja pod Złotym Lwem.'

Na porządku dziennym ważne sprawy, m. in. wykład o prowadzeniu ksiąg gospodarczych i sprawa założenią Seksji Maszynowej przy Kółku Rolniczym. O liczny udział prosi

Zarząd.

Niedzielny wiec socjalistyczny.

W niedzielę popołudniu odbył się na sali Hotelu Centralnego wiec socjalistyczny. Początkowo nie mieliśmy zamiaru o nim cośkolwiek napisać, krążą jednak o tem co u socjalistów mówiono tak częstokroć przesadzone i różnym poważnym osobistościom naszego miasta ubliżające wiadomości, że dla ogólnej orjentacji dajemy krótkie rzeczowe sprawozdanie.

W wiecu brało udział koło 150 osób, z tego połowę stanowili socjaliści, połowę enperowcy. Przewodnictwo prowadził p. Bembenek. Jako referenci przybyli p. poseł Grylowski z Kongresówki i p. Guziałek z Grudziądza. Chociaż wiec zwołany był w sprawach wyborów do Kasy Chorych, odbywał się częściowo pod hasłem zagadnień politycznych.

Pierwsze przemówienie i to wyłącznie polityczne wygłosił poseł Grylowski. Śpiewał stare bajki, nucone wciąż i wszędzie przez socjalistów aż do znudzenia, mianowicie że: wśród proletarjatu panuje bieda i nędza, winne temu wszystkie bez wyjątku stronnictwa, oczywiście pomijając socjalistów i gdyby socjaliści wzięli rządy do ręki, to wtedy byłoby o wiele, wiele lepiej. Nie oszczędzał pi poseł endeków, chadeków, enperowców a nawet obecnego rządu. Zapomniał tylko powiedzieć, że w rządzie zasiaduje dwóch socjalistów, zapomniał napomknąć o żydach i wogóle referat jego roił się od nieścisłości oraz niedomówień historycznych i logicznych.

Następnie referował p. Guziałek. Zaczął od jajka t. zn. od żyda Lassalla i wkońcu przeskoczył na interesujący wszystkich obecnych temat, a więc wybory do Kasy Chorych. Nawoływał, żeby wszyscy głosowali na listę P. P. S., bo wtedy Kasa Chorych będzie rajem dla ubezpieczonych. Dotychczas rządzili Kasami Chorych na tutejszym terenie enperowcy i ci podobno nic nie zrobili. Ludzie nie dostają lekarstw drogich a tańsze, muszą po 2 i 3 godziny czekać na wypłatę świadczeń, nie mogą według upodobania wybierać specialistów. Opowiadał też p. Guziałek, że socjaliści teraz wszędzie zdobvwają w Kasach Chorych większość. n. p. w takim Grudziądzu, bo enperowcy popełnili tam szereg nadużyć. Szkoda, że tych nadużyć dokładnie nie wymienił. Także pod adresem chojnickiej Kasy Chorych stawiał jakieś mętne, nieokreślone zarzuty.

Musimy stwierdzić, że również p. Guziałek odznaczył się krótką pamięcią. Zapomniał bowiem powiedzieć, że w Kongresówce, gdzie socjaliści rządzą Kasami ludzie w ogonkach po 2 i 3 dni czekają na poradę lekarską, zapomniał powiedzieć, że w Łodzi i Warszawie socjalistyczni sekretarze dopuścili się defraudacyj sięgających dziesiątek tysięcy złotych na szkodę ubezpieczonych, że wogóle w Kasach Chorych, opanowanych przez socjalistów, panuje zamet. Nie wymienił również terenów, gdzie socjaliści przy wyborach do Kasy Chorych ponieśli zupełną klęskę. choćby w Bydgoszczy albo w pow. kościerskim, Ano, stara to metoda na innych wylewać pomyje kubłami, a samemu udawać anioła.

Wogóle poziom referatów szwankował pod względem rzeczowości i słuszności. Jakowegoś programu pracy socjalistycznej w Kasach Chorych nie usłyszeliśmy, same zarzuty i brudy.

W dyskusji spokojną i rzeczową choć ciętą odprawę dał referentom p. Kubik. P. Gibasa socjaliści zakrzycz. Mówcy z obozu czerwonego powtarzali mniejwięcej to co referenci. Na końcu odpowiadał jeszcze p. Guziałek, szczególnie pod adresem p. Kubika i rzecz ciekawa, zamiast na rzeczowe zarzuty odpowiedz. rzecz, wyzwał jak przekupka na jarmarku, nazywał go głupcem, małpą i t. p. Tem do reszty popsuł wśród słuchaczy rozsądniejszych swoją sprawę. Zrozumieli wszyscy, iż cały rozum socjalistyczny to nieobliczalna demagogja.

Na tem kończymy. Podnieśliśmy tylko najważniejsze momenta, gdyż na inne szkoda czasu i papieru.

Echa niedzielnego wieca.

Otrzymuje poniżej list z prośbą o zamieszczenie: „Szanowny Panie Redaktorze. Na niedzielnym wiecu P. P. S. p. Guziałek z Grudziądza publicznie mnie znieważył, używając pod moim adresem wyrazów nieparlamentarnych jak głupiec, małpa i t. p. Oświadczył również, że „oszukiwałem ludzi przez telefon“. Nie mając innego sposobu osiągnięcia statysfakcji, oddaję sprawę na drogę sądową, gdzie dam p. Guziałkowi możność udowodnienia powyższego. Z poważaniem

Kubik.

Liście tytoniowe podlegają ustawie skarbowej.

Przed Wydziałem Karno - Skarbowym w Chojnicach staje Delewski Jan robotnik z Kościerzyny, oskarżony o to, iż znalazł się w nielegalnem posiadaniu liści tytoniowych, o wadze 2220 gr. Oskarżony tłumaczy się, że liście te znalazł. Prokurator wnosi dla oskarżonego o 150 zł grzywny. Sąd wydaje wyrok, na podstawie którego skazano oskarżonego Delewskiego na 10 zł grzywny, którą w razie nieściągalności zamienia się na dzień aresztu. Sąd przy wymierzaniu tak niskiej kary kierował się okolicznościami łagodzącemi, że liście były małowartościowe, bo napsute oraz, że oskarżony jeszcze nie był dotychczas karany.

Niebezpieczny ptaszek.

Jak donosiliśmy toczyła się w zeszłym tygodniu w sądzie chojnickim rozprawa przeciw niejakiemu Biskupskiemu, oskarżonemu o kradzież w prokuraturze chojnickiej. Rozprawa została odroczona ponieważ oskarżony stawił wniosek, aby na dowód jego alibi przesłuchać kupca Neumanna z Berlina. Po odroczeniu rozprawy Biskupski miał być ponownie odtransportowany do Koronowa, gdzie odsiaduje więzienie karne. Biskupski wykorzystając chwilową nieuwagę posterunkowego, który kupował na stacji przy okienku bilet, zdołał zbiec. Natychmiastowy pościg, nie dał pożądanego skutku. Biskupski, osobnik dobrze znany policji bydgoskiej. ma poza sobą bogatą przeszłość kryminialistyczną. Oby policji udało się przychwycić tego ptaszka.

Poborowi podlegają władzy wojskowej z chwilą wciągnięcia do spisu.

Wobec zakończenia sporządzenia spisu poborowych rocznika 1908, władze wojskowe przypominają osobom zainteresowanym, że od chwili wniesienia do spisu podlegają one przepisom wojskowym, uzależniającym ich od władzy wojskowej. Poborowy, wniesiony do spisu w danej miejscowości, musi się stawić w danej miejscowości do komisji poborowej. O ile osoba zainteresowana chce uzyskać możność stawiennictwa się w innym P. K. U. to powinna zawczasu złożyć podanie do władz administracyjnych o nowem miejscu zamieszkania. O ile do czasu przeglądu poborowy i nie zostanie zawiadomiony o przeniesieniu, winien zgłosić się do przeglądu w poprzedniem miejscu zapisania.

Niewinnie posądzony.

Kino „Nowości“ wyświetla dzisiaj w środę piękny 8-aktowy film p. t. „Oaza miłości“ z rasowym Richardem Barthelmesem w roli głównej. Rzecz dzieje się w angielskich sferach wojskowych, walczących w Palestynie z Arabami. Film naprawdę godny widzenia.

KRONIKA TUCHOLSKA.

Tuchola, dnia 20 listopada 28 r.

Kradzież drobiu.

W pobliskiej wsi Kiełpinie złożyli, wnocy z czwartku na piątek, nieznani amatorzy cudzej własności, swą niepożądaną wizytę kilku chlewom ubogich ludzi. Ubogiej kobiecie będącej na deputacie p. Okonkowej skradli ci drapichrusty z chlewa 3 gęsi i kilka kur. Tej samej nocy i widocznie ci sami osobnicy włamali się do chlewa chałupnika p. Polaszka, któremu również skradli kilka sztuk drobiu Śledztwo za sprawcami w toku.

Zatarg dwóch robotników dominjalnych.

Z majętności Wełpin pod Bysławiem donoszą nam o następującym zajściu: Na polu majętności zajęci byli przy zwożeniu brukwi pomiędzy innemi i robotnicy dominjalni Rode i Junka. Pomiędzy niemi doszło z zupełnie błachych przyczyn do zatargu, a wreszcie i do rękoczynów. W pewnej chwili uderzył R. swego przeciwnika jakiemś ostrem narzędziem w nogę, przeżynając mu żyłę, wskutek czego ten ostatni mógłby łatwo utracić krew a z tem i życie. Ofiarą wypadku zajął się niebawem przywołany lekarz.

8 dni za zamianę cielęcia.

Pewna kobiecina w Zalesiu sprzedawała rzeźnikowi z Tucholi za pewną umówioną cenę ciele. Po załatwieniu tranzakcji wydawało się posiedzi cielce że jednak za tanio cielę sprzedała. By sobie to wynagrodzić dostarczyła rzeźnikowi zamiast swego innego mniejwartościowego cielaka wziętego od pewnego znajomego. Ale rzeźnik poznał się na tem i wniósł przeciwko oszustce skargę. Sąd skazał ją w ostatnich dniach na 8 dni więzienia za oszustwo.

Święto niepodległości w powiecie.

W Klonowie obchodzono bardzo uroczyście rocznicę 10 lecia. Uczczeniem rocznicy zajął się specjalny komitet utworzony z pp. wójta Wieczora, sołtysa Myka, kier. szkoły Kierzka, Polaska, Winowickiego i Bąka. Wczesnym rankiem trąbiła miejscowa orkiestra wojacka pobudka. Wreszcie nastąpiła zbiórka towarzystw wojaków rolników i Z. Z. P., poczem udano się do Lubiewa do kościoła parafji na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. kanonik dr. Włoszczyński. Po południu nastąpiła ponowna zbiórka przed szkołą, gdzie z kolei przemawiali wójt p. Wieczór, prezes wojaków p. Myk, kier. szkoły p. Kierzek i. t. d. Druhom P. Nitce, A. Pieczce i Kulczykowi wręczono medale pamiątkowe za udział w wojnie 1918—1921 roku. Następnie ruszył pochód na dworzec gdzie właśnie wjeżdżał pociąg. Pamiętna to była chwila... bowiem akurat przed kilku laty o tej samej godzinie nastąpiło przejęcie dworca miejscowego przez władze polskie. Po powrocie z dworca odbył się pochód po wsi pięknie iluminowany i przystrojonej. Wieczorem odbyło się na sali p. Fryzego przedstawienie. Odegrano sztukę pt. „Janek doktorem“.

Miejscowość Pruszcz niemniej uroczyście obchodziła święto niepodległości. Towarzystwa zebrawszy się na dworcu udały się z orkiestrą p. Mrozika a na czele do kościoła na nabożeństwo odprawione przez miejscowego ks. proboszcza. Po nabożeństwie odbył się pochód przez wieś, zakończony przemówieniami. Wieczorem odbyło się na sali p. Tarlacha przedstawienie. Zabawa taneczna była zakończeniem całości.

KRONIKA BRUSKA

Brusy, dnia 20 listopada 1928 r.

Z ostatniego jarmarku.

Dnia 13 bm. odbył się w wiosce naszej jarmark na bydło i konie, oraz kramny. Bydła i koni spędzono stosunkowo dużo, wobec czego ceny były przystępne. Cena krów wahała się między 200 — 400 zł, zaś koni 300 — 500 zł. Popyt na wyroby rękodzielnicze, oraz środki żywnościowe był słaby. Przyczyną tego oczywiście brak płynnej gotówki wśród warstw włościańskich. — Pogoda nie dopisała należycie, co zmniejszyło znacznie frekwencję uczestników. Spokój wzorowy został zachowany przez cały czas trwania jarmarku.

(h'

Ruch w Stowarzyszenich.

Ostatnio utworzył się tutaj pod kierownictwem Sióstr Zmartwychwstanek kurs haftu kaszubskiego. Około 80 członkin Stow. Młodzieży Żeńskiej i Sodalicji pracuje z zapałem nad eksponatami na wystawę krajową w Poznaniu. Oprócz wzniosłego celu — pielęgnowania rodzinnego przemysłu, pobiera młodzież pokarm duchowy, albowiem nad całością czuwają Siostry Zmartwychwstanki, urozmaicając pracę dobrą lekturą, gawędami i śpiewami. W pracy „Szczęść im Boże“.

(h'

RUCH W TOWARZYSTWACH

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 25. 11. 1928 o godz. 12 w lokalu p. Jażdżewskiego (Restauracja pod Złotym Lwem'.

Na porządku dziennym ważne sprawy, m. in. wykład o prowadzeniu ksiąg gospodarczych i sprawa założenia Seksji Maszynowej przy Kółku Rolniczym. O liczny udział prosi

Zarząd.

Stowarzyszenie Nauczycieli S. P. Zebranie odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godzinie 15 w szkole powszechnej. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Tow. Pszczelnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 25. bm. o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Jażdżewskiego. Porządek obrad: 1. Wykład o chorobach zakaźnych pszczół. 2. Ubezpieczenie na wypadek strat z powodu chorób. O liczny udział szan. członków prosi

Zarząd.

Sekcja ping - pongowa przy Sokole. Ćwiczenia sekcji odbywają się w poniedziałki i piątki o godzinie 8 wieczorem w niedzielę o godzinie 3 po poł. w salce Konsumu Urzędniczego. Uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani.

Kierownik sekcji.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w myśl zarządzenia p. Starosty pow. chojnickiego z dn. 14. 11. rb. Oręd. Pow. z dn. 17. 11. rb. nr. 50. winny być wszystkie psy, czasowo lub stale znajdujące się na obszarze powiatu chojnickiego, trzymane stale na trwałej uwięzi lub prowadzone na smyczy po zaopatrzeniu w bezpieczne kagańce, o ile nie pomieszczono ich w lokalu, obejściu, zagrodzie itd tak, aby nie mogły wejść w styczność z obcymi ludźmi i zwierzętami.

Również winny być w myśl wyżej wymienionego zarządzenia wszystkie psy zaopatrzone najpóźniej do do dnia 16. rb. w znaczek rozpoznawczy.

Odnośne znaczki wydaje się w tut urzędzie bezpieczeństwa i porządku publicznego ratusz pokój nr. 1.

Psy, wałęsające się, będą przytrzymane i ubite.

Wykroczenia właścicieli psów przeciw przepisom wyżej wymienionego zarządzenia ulegają karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 1000.—zł. Kary aresztu i grzywny mogą być wymierzane łącznie. 2466

Odpis odnośnego zarządzenia wywieszony jest w skrzynce obwieszczeń w ratuszu.

Chojnice, dnia 20. listopada 1928 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.



Dziś o godz. 3-ciej po południu zasnęła w Bogu zaopatrzona Sakramentami św. moja najdroższa siostra,

Agnieszka Oryczanka

Duszę Jej polecam modłom przewielebnych Konfratrów i wiernych.

Wiele, dnia 20. listopada 1928 r.

Ks. Proboszcz Wrycza.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego odbędzie się w piątek dnia 23. 11. o godz. 4-tej po południu. Pogrzeb nazajutrz o godz. 10-tej. 2464

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Zagubioną dnia 11. 11. 28. **legitymację urzędową Nr. 2067.** na nazwisko **Franciszek Pieczora** Przodownik Straży Celnej — **unieważniam** **przod. Fr. Pieczora.**

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konta bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skrzyt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni Dzien. „Pom." w Chojnicach. Wyd. Władysław Julj. Schreiber.